



Wszystkim Naszym Parafjanom, w myśli przełamując się opłatkiem przesyłamy serdeczne życzenia Wesółych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia oraz lepszego i szczęśliwego Nowego Roku wraz z błogosławieństwem Dzieciątka Jezus!

KS. PROBOSZCZ
KSIEŻA WIKARJUSZE I PREFEKCI.

Porządek nabożeństw:

Dzisiaj, w czwartą i ostatnią niedzielę adwentu, wszystkie nabożeństwa będą o zwykłej porze.

Ostatnie Roraty będą we wtorek.

Pasterka w wigilję Bożego Narodzenia zacznie się o godz. 11-tej wiecz, tak samo w kaplicy na Koszelewie.

W pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia będą nabożeństwa: prymarja o g. 7.15, wojskowe o 9, szkolne o 10, suma o 11, nieszpory o 3.30.

W przyszłą niedzielę 29 XII z racji uroczystości św. Tomasza Kantuarijskiego Bpa i Męcz. Suma będzie z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W tym roku trzeci dzień świąteczny wypada w piątek, obowiązuje post. Dlatego ostrzegam, aby zabaw głośnych, tańców, w tym i przyjęć weselnych nie przeciągać z czwartku na piątek poza północ.

Nabożeństwo na zakończenie starego roku będzie 31 grudnia o g. 5 pp z Wyst. Najśw. Sakr. i kazaniem. Hymn „Ciebie Boga chwailmy“ i modlitwy dziękczynne na zakończenie. W dzień Nowego Roku będą wszystkie zwykłe nabożeństwa świąteczne.

Zawładomlenia.

Dzisiaj o godz. 3 pp. i o 6 wiecz. w „Sokolni“ na Koszelewie Akcja Kat. Zastęp Ksawerowski urządza przedstawienie „Pasterka w Lourdes“

Dobrowolne ofiary co łaska za wejście pójdą w całości dla najbiedniejszych dzieci Koszelewa i Ksawery.

DO ZASTĘPOWYCH wszystkich Zastępów Akcji Kat. Aż do 10 stycznia trwa w Będzinie miesiąc walki z gruźlicą. Komitet zawiadamia, że w Ośrodku zdrowia (ul. Krakowska Tel. 7-47) można poprosić prelegenta-lekacza, który na zwykłych zebraniach Zastępów bezpłatnie wygłosi pogadankę o gruźlicy, jej zwalczaniu i zapobieganiu. Trze-

ba tylko zawiadomić o dniu i godzinie i miejscu zebrania. Można połączyć 2—3 zastępy.

DO ORSZAKÓW WESELNYCH.

Wszystkim uczestnikom orszaków weselnych w całym karnawale przypominam o spokojnym i przyzwoitem zachowaniu się w świątyni w czasie oczekiwania na kolejkę ślubu. Niestety, często się zdarza, że rozbawieni goście zapominają, iż znajdują się w świątyni.

Również proszę zaniechać tego niemądrego zabobonu zarzucania przez druchny welonu panu młodemu na nogi przed ołtarzem. Jest tu przesąd gorszący i tylko w Zagłębiu widziany, nigdzie na świecie nie spotykany, a tak bardzo z cywilizacją miasta nie licujący. Czyżby szczęście pożycia małżeńskiego miało zależeć od leżącego na obcasach welonu? Żle to świadczy o niemądrych druchnach, pannie młodej i całym orszaku weselnym. Nie narażajcie się na śmiech.

PISMA NA ŚWIĘTA.

W okresie świątecznym wszyscy mają trochę wolnego czasu, który należy przeznaczyć na pożyteczne czytanie. Nasze pisma tygodniowe „Niedziela“, „Przewodnik Katolicki“

i inne dadzą sporo przyjemnego czytania, tembardziej, że na święta zwykle bywają powiększone, pełne zainteresowania, obficie ilustrowane obrazkami. Polecam też „Kalendarz Jasnogórski“ na rok 1936 po 85 gr. do nabycia w kiosku, bardzo interesujący i ciekawy.

Następny numer „Życia Parafjalnego“ wyjdzie dnia 5 stycznia 1936 r.

Ruch w Parafji.

Zapowiedzi przedślubne.

Jan Kusiński z Heleną Leśniakówną, Józef Młyński z Genowefą Wiejacką, Wiktor Furman ze Stanisławą Rogalską, Piotr Łakomy z Heleną-Elżbietą Cierpińską, Adam Cichy z Wiktorją Domagałą, Kazimierz Szkutnik z Ireną Dybałówną.

Przez chrzest stali się dziećmi bożemi:

Witold-Józef Madejski, Zdzisław-Witold Górski, Marjan-Antoni Mudyn, Edward-Piotr Pasek.

Odeszli do wieczności:

Ś. p. Ludwika Pietrzyk 1. 57, Józefa Otwinowska 1. 60, Halina-Stanisława Pycia 1 rok, Stanisław Kubiczek 1. 66.

Niech spoczywają w pokoju wiecznym!

Boże Narodzenie.

Święta te nie tylko są najradośniejsze ze wszystkich świąt w roku, ale mają one charakter osobliwej radości dziecięcej, pogody i szczęś-

cia rodzinnego. Nazywamy je też świętami dzieci — małych, dużych, a nawet nas „starych dzieci“.

Przez znaki czci i hołdu oddawa-

nego Dzieciątka Bożemu, które przyszedłszy w ludzkiej postaci na ten świat, uweseliło i uradowało ten świat, stajemy się uczestnikami przeczystej boskiej radości w duchu i prawdzie. Sam Bóg stał się dziećciem w całej wielkiej rodzinie na ziemi, jaką jest ludzkość. Ale też Bóg-Dziecię jest Ojcem każdego człowieka, każdego ludzkiego dziecka. Podwójne więc łączy nas pokrewieństwo (jeśli tak się godzi wyrazić) z Bogiem. Boskie poniżenie aż do poziomu człowieczeństwa, zarazem jest wywyższeniem człowieka, uszlachetnieniem jego ludzkiej natury i uświęceniem duszy.

Jakkolwiek w Stajence Betlejemskiej w dziejach wieków raz jeden Syn Boży przyszedł na świat, to jednak przez symbol odradzającej się wiecznie tajemnicy w każdej rodzinie chrześcijańskiej, owianej duchem Bożym, rodzi się nieśmiertelna miłość do dziecięcia, które jest przedłużeniem życia rodziców i wzajem miłość tegoż dziecka ku tym, komu życie zawdzięcza.

Ta miłość rodzinna przekształca się w olbrzymią miłość ku Panu Bogu. Czyż może być piękniejszą i bardziej podniosłą tajemnicą świat Bożego Narodzenia, tych świat, które są symbolem i przypomnieniem tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

Nocny adorator.

Wybiła godzina 11 w nocy na wieży kościelnej. Pani Welerowa, żona kościelnego, wstała i spostrzegła nieobecność syna Franciszka.

Zatrwożona matka zastanawia się co to ma znaczyć. Wiedziała dobrze, że złego nic nie robi, lecz obawiała się o jego wątłe zdrowie. Jej syn pracował jako urzędnik, codziennie wstawał o godzinie 5, szedł do kościoła i przyjmował Komunię świętą. Matka postanowiła czuwać w nocy nad synem. Na drugą noc zauważyła jak jej syn wziął klucze od kościoła. Po dłuższej nieobecności wrócił, cichutko położył klucze i spokojnie zasnął. Historia ta powtarzała się w każdej noc.

Jednego razu matka pyta:

— Synu, gdzie ty przebywasz w nocy?

— W kościele, mamo, u Zbawiciela!

Tak długo?

— Mamo, w kościele przed Najświętszym Sakramentem jest tak miło, tak słodko, że się rozstać z Panem Jezusem nie mogę.

Rodziny chrześcijańskie! Wytwórcie wśród siebie ten nastrój świąteczny, podniosły, budujący. Niech domy wasze staną się przybytkami pojednania i radości, pokoju i zgody gdzie tego brak lub potrzeba.

Przełamując opłatek z najbliższymi, wedle odwiecznego zwyczaju polskiego, dajcie wyraz przywiązania, wdzięczności, jedności i zgodzie wraz z szczerymi życzeniami tego co najlepsze jest dla duszy i ciała. Tak, — dajcie miejsce uczuciom i sercu! Przy wieczerzy wigilijnej, przy choince poprzez polskie kolędy zachowajcie całą naszą barwną i bogatą obrzędowość.

Przynajmniej główne dni świąteczne ofiarujcie swemu domowi, swoim i sobie. Nie światu, lecz sobie! Zeby czar nastroju świątecznego jaknajdłużej nie prysnął. A w świątyni Pańskiej w dłuższej modlitwie do Bożego Dziecięcia już od pasterki począwszy snujcie rozmyślenia o przedziwnie przenikających serca boskich tajemnicach. Módlcie się gorąco o odmianę trosk, o lepsze jutro. Niech nikt nie zaniedba obowiązku kościelnego. I niech wszyscy staną się uczestnikami Bożego Błogosławieństwa.

Proboszcz.

Mówiąc te słowa oczy jego zapłonęły ogniem, a twarz promieniała szczęściem niezwykłym.

Matka zaskoczona odpowiedzią syna nie mogła przemówić słowa.

W tydzień później nocny adorator przeniósł się do wiecznej chwaly, aby razem z Cherubinami i Serafinami przebywać zawsze z P. Jezusem i śpiewać nową pieśń adoracyjną: Święty, Święty...

Cierpienia w czasie choroby Franciszek znosił bardzo cierpliwie. Ostatnie jego słowa wypowiedziane konającymi ustami były: Dziękuję Ci kochany Zbawicielu, żeś mnie wysłuchał i przyjął życie jako ofiarę na ratowanie naszej młodzieży

Co się działo w nocy przed tabernakulum, między P. Jezusem a Franciszkiem, dowiemy się w wieczności.

Mieliśmy szczęście widzieć tego nocnego adoratora w trumnie. Twarz spokojna, piękna, uśmiechnięta. Ubrany w habicie III zakonu, na piersiach widniała oznaka sodalisa.

Ból rodziców, a zwłaszcza matki nie miał granic. Na składane wyrazy współczucia przez przyjaciół,

matka odpowiadała: boleść moja jest duża, ale wdzięczność dla P. Jezusa jest większa. Bóg zabrał mi syna w cnotcie niewinności do krainy wiecznego wesela. Tego jestem pewna.

Kochany Zbawicielu! daj nam dużo takich Franciszków.

Synowska miłość.

Po bitwie pod Manillą, przy zdobywaniu Filipinów, opisywały dzienniki wruszający przykład.

W chwili gdy rozległa się komenda: do broni! jeden z żołnierzy rzucił się ze statku do wody. I choć z pomocą pasa ratowniczego i spuszczonej drabinki go uratowano, za nieposłuszeństwo został aresztowany i skazany na 15 lat więzienia. Generał Dewey, który ciekawy był, czemu właściwie należało przypisać ten skok do wody, tem więcej, że żołnierz ten cieszył się dobrą opinią, pyta go o wyjaśnienie. Przygnębiony żołnierz wyciągnął fotografię i rzekł:

— Panie generale, to moja matka. W czasie ostatnich przygotowań do bitwy fotografia matki, którą zawsze przy sobie nosiłem, wyleciała mi z kieszeni i po nią skończyłem do wody.

Słyszac to generał, wzruszony miłością rzekł:

— Tacy synowie, co z miłości dla matki nie wahają się narazić swego życia, oddadzą je w obronie ojczyzny, nie godzi się ich przeto zakuwać w kajdany. Żołnierz został uwolniony.

Drodzy czytelnicy! Pochylimy niezadługo swoją głowę przed żłóbkiem Jezusowym. Zobaczymy tam Matkę Jezusową z miłością wpatrzoną w swego Syna. Tak samo i ongiś nasza matka tuliła nas do siebie. Wpatrując się w szopkę betlejemską pomyślimy choć chwilę czy nasza miłość trwa w nas ku matce, czy też może już wygasła.

Co może zapak.

Studenci - katolicy w Cleveland (St. Zjedn.) postanowili poprzeć istniejący dziennik katolicki gorliwą propagandą. W ciągu dwu tygodni zdobyli 19.739 nowych prenumeratorów.

I wy kochani parafjanie, jeśli jeszcze stale nie prenumerujecie tygodnika „Niedzieli“ lub „Przewodnika Katolickiego“, — postanówcie sobie od Nowego Roku to piękne i pożyteczne pismo zaprenumerować.